Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 82. | Środa 24-go czerwca 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Zmierzch znaczenia P. P. S.

Jedną z przyczyn tragedji, jaką przeżywa CKW PPS, jest zaniedbanie głównej ostoi wpływów tej partji w środowiskach robotniczych. Partja ta wszędzie puka o wstęp, wszędzie węszy za sposobami wniknięcia, — tylko nie wśród warstw robotniczych. Partja ta podejmuje rozpaczliwe wysiłki, by rywalizować ze stronnictwami chłopskiemi na wsi, by się przedostać we właściwe domeny partyj włościańskich. Partja ta siliła się skokietować środowiska małomieszczańskie, zdobywać sobie zwolenników w sferach inteligencji, wśród zawodów wolnych. Ale równocześnie partja ta puszcza luzem front na odcinku sobie najwłaściwszym: — wśród rzesz robotniczych. PPS kłopotała się nieraz kłopotami partyj nacjonalistycznych i innych, przejmowała się rozgrywką międzypartyjną, dokonującą się w odgórnych sferach społecznych, — ale równocześnie zaniedbywała pogłębienia swego wpływu wśród robotników. Pozawierała „sojusze“ zaczepno-odporne z „burżuazyjnemi“ partjami, z któremi tradycyjną toczyła poprzednio walkę, jak np. chadecją, czy organizacjami śląskiemi Korfantego, — ale równocześnie nie dostrzegała, jakie to przygnębiające wrażenie wywierać musi na warstwy robotnicze. Zwłaszcza obóz niepodległościowy, który po okresie wojennym uznał, że głównem zadaniem jest organizacja odzyskanej państwowości, a nie organizacja odrębności partyjnych, — a równocześnie PPS w swem zaślepieniu partyjnem nie dostrzegała, że ogół robotniczy ulega postronnym wpływom i wymyka się z jej rąk.

Doszło też — a dojść do tego musiało, — że ostał się wreszcie w CKW PPS tylko tron szefów i dostojników partyjnych, tylko „sztab“, tylko skupisko ludzi bezpośrednio zainteresowanych losami partji, — a masy oddaliły się, przypływ świeżych elementów ustał. Poczęły się secesje i rozłamy wewnętrzne, poczęło się odpryskiwanie zarówno szeregu jednostek, jak i całych zespołów ideologicznych, od wspólnoty partyjnej. Począł się rozkład. Im głośniejsze i hucznijesze były słowa i gesty „sztabu“ partyjnego, — tem mniej trafiały one do szerokich mas, które zobojętniały wreszcie na krzyki i nawoływania swych dotychczasowych przywódców.

Wreszcie stało się tak, że CKW PPS przemawiać zaczęła zgoła niezrozumiałym dla mas robotniczych językiem. Wykręty oportunistyczne, wysiłki wytłumaczenia robotnikom, dlaczego CKW PPS stale chadza w ogonie najreakcyjniejszych partyj, dlaczego dla „rozgrywki“ ze znienawidzonym przez się rządem sprzymierza się choćby z Obwiepolem lub z eksponentem śląskich „baronów węglowych“, — coraz mniej trafiały do mózgów robotniczych.

Jakie tego były następstwa? Dla „sztabu“ partyjnego — fatalne. Tracił wpływ, tracił kontakt z robotnikami, stał się trąbą pusto brzmiącą, nieznajdującą najmniejszego posłuchu.

A dla mas robotniczych?

Skorzystali oczywiście z tych błędów skwapliwie komuniści. Ajenci Moskwy odrazu zorjentowali się, że się im trafia doskonała „gratka“ wyzyskania tego, że PPS zajęta jest „sojuszami“ z szowinistyczno - nacjonalistycznemi sferami, że PPS, zamiast pilnować swych spraw wśród sfer robotniczych, pilnuje przedewszystkiem swej pozycji w opozycyjnym koncernie.

Komuna, zasadniczo przelicytowująca socjalizm i zmuszająca go do defensywnego stanowiska, — miała zatem ułatwione pole działania przez to, że pp. Niedziałkowski czy Kwapiński, cały swój wysiłek skierowali na walkę w platformie partyj nierobotniczych, a coraz mniej koncentrowali swe wysiłki na utrzymanie swych wpływów wśród mas robotniczych.

Zresztą sami panowie z CKW swą „polityką“ ostatnich lat pięciu dostarczali komunie argumentów przeciw sobie. Jakże łatwo było wywrotowemu agitatorowi wykazywać robotnikom, że CKW coraz bardziej grzęźnie w oportunistycznej polityce sojuszów z reakcjonistami i nacjonalistami, że dba więcej o swe ambicje zadrażnione i o prestige swych szefów, niż o interes warstw robotniczych. Sama lektura „Robotnika“ i innych pism cekawistycznych unaocznić musiała robotnikowi, że dziewięć dziesiątych energji partji idzie na rzeczy, nic wspólnego nie mające z proletarjatem. Stała chwalba wszystkiego, co głoszą pisma endeckie i reakcyjne, musiała przekonywać masy robotnicze, że żadnej pozytywnej pracy po przywódcach cekawistycznych spodziewać się nie mogą.

Jest to więc zmierzch znaczenia PPS nietylko wśród warstw pracujących, lecz w całej Polsce.

Ponowne obniżenie poborów urzędniczych.

Prezes Rady Ministrów rozesłał wczoraj do wszystkich p. p. ministrów pismo treści następującej:

„Dla utrzymania równowagi budżetowej stało się rzeczą konieczną zmniejszenie sumy wydatków o 300 miljonów złotych.

Urzeczywistnienie tej kompresji budżetu daje się osiągnąć tylko na drodze poważnych ofiar.

Rozumiem, że w tej sytuacji uwaga zwraca się przedewszystkiem ku tym działom budżetu, które wyrażają się w największych stosunkowo cyfrach, jak np. ku budżetowi wojskowemu i budżetowi szkolnictwa.

Zmniejszanie wydatków w tych działach osiągnęło jednak najdalszą granicę dopuszczalną. Wzgląd na obronność państwa nie pozwala na żadne dalsze redukcje w budżecie wojskowym, dalsze zaś zmniejszanie budżetu szkolnictwa, musiałoby prowadzić do zredukowania kilku tysięcy szkół,— do czego dopuścić nie można.

Dlatego też kompresje musiałyby tem głębiej sięgnąć w budżety resortów pozostałych i tem dotkliwiej dotknąć te ministerja i prace przez nie prowadzone.

Lecz nawet i te najdalej przeprowadzone zmniejszenia wydatków rzeczowych i zredukowanie prac nie dały w ostatecznym wyniku cyfry, która osiągnięta być musi. Zmniejszenie zaś wydatków, związane z pracą nad usprawnieniem i uproszczeniem administracji może przynieść praktyczne wyniki budżetowe dopiero po upływie pewnego czasu, nieraz po szeregu miesięcy.

Wobec tego, poza przeprowadzeniem restrykcyj rzeczowych, rząd musiał się zdecydować na zredukowanie wydatków do poborów urzędników, t. j. dodatków stołecznego, budowlanego i katastralnego, oraz częściowo kresowego.

Rozumiem i doceniam w pełni, jak dotkliwe jest to zarządzenie dla pracowników państwowych, których trudne położenie materjalne znam dobrze. Doceniam również w pełni konieczność zasadniczego uregulowania sprawy uposażenia pracowników państwowych w jej całokształcie.

Sytuacja finansowa państwa wymaga jednak w chwili obecnej zarządzeń radykalnych i dających wyniki dotychczasowe.

Utrzymanie bowiem równowagi budżetowej jest i musi być naczelnym nakazem nietylko dla rządu, lecz i dla całego społeczeństwa. Na niej opiera się, jako na jednej z głównych podstaw, stałość naszej waluty, zdobyta kosztem wielkich ofiar, poniesionych przez całe społeczeństwo, i olbrzymiego wysiłku. Wszystkie zatem, nawet najbardziej skądinąd ważne, sprawy życia państwowego, jak również i sprawy życia osobistego obywateli muszą być dziś temu naczelnemu nakazowi podporządkowane bezwzględnie.

Dlatego też domagając się dziś zarówno od kierowników resortów, jak i od pracowników tak ciężkich ofiar, wierzę, iż znajdę zrozumienie z ich strony. Wierzę, że zarządzenia te przyjęte zostaną tak, jak zostały przez rząd wydane, jako bardzo ciężka, lecz nieunikniona konieczność, której wymaga dobro całego państwa.

Proszę pana ministra, by wszyscy urzędnicy ministerjum zostali o powyższem stanowisku rządu dokładnie poinformowani i oczekuję, że zarówno pan minister, jak i podwładni mu urzędnicy dadzą ze swej strony całą energję i inicjatywę w osiąganiu najskuteczniejszych oszczędności, których chwila obecna wymaga od wszystkich bez wyjątku.

Prezes Rady Ministrów
(—) Prystor.

Jak w Niemczech tłumaczą traktat wersalski?

Ma on dla Niemiec wartość, jeżeli dopomoże do wojny odwetowej.

BERLIN. Według informacyj prasy, podpisanie protokółu niemiecko - sowieckiego, przedłużającego ważność tak zw. traktatu berlińskiego, nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia.

Podstawy zasad traktatu pozostaną niezmienione. Umowa wprowadza nowe postanowienia, przyznające obu stronom prawo wypowiedzenia traktatu na rok wcześniej.

„Frankfurter Ztg.“ solidaryzuje się ze stanowiskiem „Germanji“, że Traktat berliński straciłby dla Niemiec znaczenie, gdyby Sowiety istotnie poczyniły przyrzeczenia, wyrażające zgodę na Locarno wschodnie bez zwrócenia Niemcom Pomorza i Górnego Śląska.

Twierdzenie, że istnieje tego rodzaju wiążące przyrzeczenie sowieckie, zdaniem dziennika — mogłoby tylko wówczas mieć pewne znaczenie, gdyby stwierdzone zostało oficjalnie ze strony urzędowej.

Traktat posiada dla Niemiec tylko wówczas wartość, jeżeli polityka Rosji sowieckiej w stosunku do Polski i Francji nie zejdzie na tory dążeń francuskich, zmierzających do uwiecznienia postanowień Traktatu Wersalskiego.

Demokratyczna „Berliner Volksztg“, cytując artykuł „Journala“, wzywa rząd Rzeszy do wystąpienia przeciwko twierdzeniom „Germanji“, dla niemieckich kół politycznych, bowiem nie jest tajemnicą, że stanowisko rządu sowieckiego nie pokrywa się ze stanowiskiem Niemiec i że projekt Locarna wschodniego posiada inne znaczenie dla zachodu, a inne dla wschodnich granic Polski. Strona sowiecka — oświadcza dziennik — ograniczyła się do zapewnienia, że w Paryżu nie mówiono o Polsce i Rumunji, o czem rząd niemiecki został powiadomiony.

Komunistyczna „Welt am Abend“ nazywa artykuł „Germanji“ próbą zamącenia rokowań francusko - sowieckich. Wystąpienie „Germanji“ zmusić ma rząd sowiecki do odnowienia traktatu w formie, odpowiadającej imperjalistom niemieckim.

Echo, jakie wywołał wspomniany artykuł, ma być — zdaniem dziennika — nieprzyjemne dla niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, który to urząd miał polecić prasie nierozdmuchiwanie tej sprawy. (PAT).

Prowokacja Stahlhelmu na Pomorzu.

Umyślnie przekroczyli granicę polską i dostali się w ręce władz.

TORUŃ. Wczoraj o godzinie 17-tej 5 stahlhelmowców, którzy brali udział w zjeździe Stahlhelmu w Gdańsku, przekroczyło granicę polską.

Wśród śpiewu prowokacyjnych pieśni posunęli się aż pod most kolejowy na Wiśle w Tczewie.

Tutaj dopiero zostali ujęci przez straż graniczną, która rozbroiła stahlhelmowców i odstawiła ich do więzienia śledczego w Tczewie, oddając ich do dyspozycji władz sądowych.

Tak dalekie posunięcie w głąb terytorjum polskiego wyklucza jakąkolwiek pomyłkę Niemców.

Maksym Gorkij posłem sowieckim w Rzymie.

BERLIN. W kołach politycznych od kilku dni krążą pogłoski, powtarzane przez niektóre dzienniki, że znany pisarz, Maksym Gorkij zostanie wkrótce mianowany posłem Sowietów w Rzymie. Twierdzenie to w kołach politycznych uzasadniają tem, że Gorkij zna dokładnie Włochy, gdzie nawet spędził kilka ostatnich lat, oraz że wtajemniczony jest w politykę włoską.

200 świadków przed sądem.

Wielki proces byłego dyktatora Litwy.

KOWNO. Proces przeciwko Waldemarasowi będzie jedną z największych rozpraw, jakie odbyły się na Litwie.

Wraz z Waldemarasem oskarżonych jest 24 osób.

Liczba wezwanych świadków wynosi 200 osób, w tem 63 świadków, postawionych przez prokuratora oraz 137-miu świadków, postawionych przez obronę.

Koleje niemieckie przeciw autobusom.

Znaczna zniżka taryf.

BERLIN. W związku z odczuwaną coraz dotkliwiej na kolejach niemieckich konkurencją ruchu samochodowego, komisja taryfowa kolei Rzeszy opracowała projekt rewizji dotychczasowych stawek taryfowych.

Mają być obniżone od 3 — 20 proc. stawki w klasach najwyższych (przesyłki drobnicowe), gdzie najbardziej odczuwano konkurencję samochodową. Jednocześnie obniżonoby stawki za przewóz ładunków 10 i 5-tonowych w innych klasach.

Zmniejszenie wpływów kolejowych z tego tytułu obliczane jest na podstawie przewozów z ub. r. na 50 milj. mk., w rzeczywistości ubytek ten będzie zapewne dużo mniejszy, wobec odebrania części przewozów samochodom.

Narada Marszałka z premjerem.

WARSZAWA. Wczoraj o godzinie 13-tej przybył do gmachu Prezydjum Rady Ministrów Marszałek Piłsudski, który przeprowadził z premjerem godzinną konferencję. Podobno omawiano sprawy, związane z oszczędnościowym programem Rządu.

Mistrz Paderewski przygotowuje się do wyjazdu do Polski.

GENEWA. Wczoraj powrócił z Medjolanu do Morges Ignacy Paderewski wraz ze swym sekretarzem Strakaczem, z koncertu, który był wielkim sukcesem mistrza. P. Strakacz na zapytanie, ile jest prawdy w pogłoskach, jakoby mistrz miał zaniechać wyjazdu do Polski, z powodu choroby jego małżonki, oświadczył, że jakkolwiek pani Paderewska chora jest bardzo poważnie, to jednak mistrz nie porzucił zamiaru przybycia do Polski i wyjazd jego nastąpi 27 lub 28 b. m. Paderewski pojedzie przez Wiedeń, Bogumin i Katowice.

O porozumienie Polski z Niemcami.

Zabiegi organizacyj kobiecych obu krajów.

WARSZAWA. W pobliżu Wrocławia, w miejscowości Loewenberg odbędzie się od 22 sierpnia do 5 września letni kurs międzynarodowy, organizowany przez polską i niemiecką sekcję Międzynarodowej Ligi Kobiet Pokoju i Wolności.

Jest sprawą czystego przypadku, że właśnie pod Wrocławiem, który niedawno był terenem antypolskich prowokacyj Stahlhelmu, nawiązane będą bliższe stosunki porozumienia i współpracy pokojowej między kobietami polskiemi i niemieckiemi.

Tematem „szkoły letniej" będą zagadnienia polsko-niemieckie na platformie pokoju międzynarodowego.

Wykładowcami będą wybitni specjaliści polscy (dr. Józefa Kodisowa, prof. Uniw. Wileńskiego, dr. Cezarja Ehrenkreutzowa, mec. Al. Lednicki, mec. Wacław Łypacewicz i in.), niemieccy (p. Augusta Kirchhoff z Bremy, Gertruda Baer, dr. Raupach, red. Birnbaum z Warszawy), angielscy i francuscy.

Uczestniczki kursu będą mieszkały w willi Boberhaus, otoczonej parkiem. Ceny kursu i utrzymania 7—8 zł. dziennie. Zgłoszenia przyjmuje przewodnicząca Polskiej Ligi pokoju, p. dr. Kodisowa (Warszawa, Filtrowa nr. 30 m. 26).

Proces sabotażystów niemieckich w Poznaniu.

W Poznaniu rozpoczął się proces dra Balcera-Burkharta, nauczyciela Fryderyka Mielkego i elektrotechnika Praussa, oskarżonych o należenie do organizacji „Pfadfinderów" w Bydgoszczy i działanie na szkodę państwa. W swoim czasie skazał sąd okręgowy dr. Burkharta na rok więzienia, dwóch innych zaś po 6 miesięcy.

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa sądu apelacyjnego. Oskarżeni odpowiadają w języku niemieckim, gdyż, jak twierdzą, nie znają języka polskiego. Zaraz po rozpoczęciu rozprawy zarządzono tajność. Proces potrwa kilka dni.

Okropna burza w Kieleckiem.

Grad wagi 140 gramów wyrządził straszliwe spustoszenia.

W Dobranowicach (Kieleckie) przeszła straszliwa burza gradowa, która poczyniła olbrzymie szkody. Przez 4 minuty padał grad wielkości gęsiego jaja. Bryły lodu, ważące po 140 grm. spadały, wybijając szyby, niszcząc dachówki, drzewa i plony na polach i w ogrodach.

Wicher pędzi wagony po szynach

Szalony huragan w okolicy Lwowa.

LWÓW. Wczoraj na północnej stronie Lwowa szalała gwałtowna burza, która chwilami nabierała cech huraganu.

W pobliżu stacji Domażyr, położonej w odległości 15 klm. od Lwowa huragan oderwał od pociągu towarowego ostatni wagon i począł go toczyć szybko po pochyłym torze.

Na ostatnim zakręcie wagon wypadł z szyn. Pociąg osobowy, który na kilka minut przedtem miał przybyć z przeciwnej strony, zwrotniczy skierował na drugi tor i w ten sposób zapobiegł katastrofie.

Podobny wypadek wydarzył się pomiędzy Brzuchowicami a Zasznowem. Wypadkowi zapobiegła przytomność umysłu zwrotniczego, który skierował pociąg osobowy na ślepy tor. (PAT).

Ks. kardynał Hlond opiekunem wychodźtwa polskiego

POZNAŃ. Ks. prymas Hlond otrzymał od sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, msgr. Pacelli, pismo treści następującej:

Eminencjo! Wiadomo Waszej Eminencji, z jaką troskliwością zajmował się bez przerwy Ojciec św. położeniem religijnem wychodźców przeróżnych narodowości, którzy, przebywając zdala od swych środowisk ojczystych, potrzebują tem staranniejszej opieki duchowej.

Nic więc dziwnego, że Ojciec św. znając działalność, którą Wasza Eminencja z dobrem powodzeniem rozwija w tej dziedzinie, ze szczgólną łaskawością przychylił się do wniosku, który Mu Wasza Eminencja dnia 10 maja przedłożył, prosząc, by Stolica Apostolska dla wzmożenia i lepszego skoordynowania starań, skierowanych ku zapewnieniu należytej opieki religijnej nad wychodźcami, oparła tę opiekę o zakon lub zgromadzenie, któreby się tym szlachetnym zadaniom w szczególniejszy sposób poświęciło.

Daje mi tedy Ojciec św. miłe zlecenie powiadomienia Waszej Eminencji, że On chętnie pochwala i aprobuje stojącą pod kierownictwem Waszej Eminencji centralę opieki religijnej nad emigracją polską i że oddaje to dzieło opieki pod protektorat Waszej Eminencji, bo ma to przeświadczenie, że w ten sposób spotęguje się znacznie skuteczność tego apostolstwa i że Wasza Eminencja w swej światłej roztropności nad tem czuwać będzie, by we wszystkiem okazywano miejscowym ordynarjuszom i przedstawicielom Stolicy św. należne im względy.

Jego Świątobliwość wyraża dalej oczekiwanie, że starania Waszej Eminencji, uzgodnione szczęśliwie z dostojnym episkopatem, a poparte chętną współpracą ogółu, zapewnią wychodźcom polskim konieczną pomoc moralną i opiekę religijną. W tej myśli Ojciec św. zasyła jako zadatek i zapowiedź łask Bożych błogosławieństwo apostolskie Waszej Eminencji i wszystkim tym, którzy Waszej Eminencji w tej sprawie poparcia udzielają.

Ciesząc się, że mam zaszczyt zakomunikować Waszej Eminencji, co wyżej, korzystam z tej sposobności, by Waszej Eminencji wyrazić swą głęboką cześć, z którą najpokorniej całuję ręce, pozostając Waszej Eminencji najpokorniejszym i oddanym sługą.

Kardynał E. Pacelli.

Niezwykłe szpiegostwo bandy cygańskiej.

W obrożach niedźwiedzi przemycali dokumenty do Rosji.

WILNO. Od pewnego czasu włóczyła się po kresach północno-wschodnich banda cyganów, popisująca się między innemi tresurą kilku niedźwiedzi.

Obecnie ta sama banda ukazała się w okolicach Stołpców. Tu zachowanie się koczowników zwróciło uwagę władz bezpieczeństwa.

Bandę poddano obserwacji, poczem wszystkich jej członków aresztowano, jako podejrzanych o uprawianie szpiegostwa.

W obozie bandy przeprowadzono ścisłą rewizję, w czasie której znaleziono w obrożach niedźwiedzi tajne szyfry, plany, oraz różne dokumenty, dowodzące, że cyganie istotnie uprawiali szpiegostwo na rzecz sąsiedniego państwa.

Jak zeznali badani, banda obecnie zamierzała przedostać się do Rosji sowieckiej.

Aresztowanych oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Moratorjum w sprawie długów wojennych.

Propozycja prezydenta Stanów Zjednoczonych wywołuje niezwykłą reakcję na giełdach świata.

BERLIN. Na wieść o planie prez. Hoovera wszystkie papiery zyskały znacznie na kursie.

Ogólnie spodziewają się, że Bankowi Rzeszy postawiona zostanie do dyspozycji znaczna pożyczka pieniężna. Kurs banknotów dolarowych opadł o 5 punktów, akcje zaś zwyżkowały o 20, a nawet 25 proc.

LONDYN. Na zawieszenie płatności reparacyjnych zareagowała giełda londyńska ogólną zwyżką notowań pożyczek zagranicznych.

Echa memorjału w Warszawie.

WARSZAWA. Na wczorajszem zebraniu giełdy panował ruch bardzo ożywiony, pozostający w związku z memorjałem prezyd. Hoovera, dotyczącym zawieszenia spłaty długów na jeden rok. Ujawniła się mocna tendencja, zarówno dla papierów dywidendowych, jak również dla pożyczek w stałem oprocentowaniu.

Rządy Francji i Anglji a memorjał Hoovera.

PARYŻ. Podczas gdy Niemcy wyraziły już zgodę na projekt rocznego moratorjum, stanowisko Francji wyjaśni się dopiero w najbliższych dniach. We środę odbyć się ma posiedzenie rady ministrów dla rozpatrzenia projektu Hoovera.

Podkreślają tu konieczność uzgodnienia planu Younga z projektem moratorjum. Niezbędną będzie wymiana poglądów przed ewentualnem zebraniem się międzynarodowej konferencji, poświęconej tym sprawom.

LONDYN. Według Ag. Reutera, najbliższe posiedzenie rady gabinetowej wyznaczono na 24 b. m. Na posiedzeniu tem będzie rozważana ostatnia propozycja Hoovera. Mac Donald i Snowden, zapytywani w sprawie tej propozycji, odmówili jakichkolwiek deklaracy na ten temat.

LONDYN. Mac Donald oświadczył w Izbie Gmin: rząd W. Brytanji przyjmie z całą serdecznością znamienne oświadczenie prez. Hoovera. My ze swej strony pragniemy natychmiast oświadczyć: w zasadzie przyjmujemy z zapałem propozycję prez. Hoovera i jesteśmy gotowi współdziałać nad opracowaniem szczegółów w celu wprowadzenia w życie tego planu. (PAT).

PARYŻ. Na temat praktycznego znaczenia deklaracji amerykańskiej rozpoczęły koła praktyczne francuskie, zaskoczone propozycją przez Hoovera obrady.

Głosy prasy francuskiej.

Cała prasa omawia oświadczenie Hoovera, stwierdzając, że było ono niespodzianką dla Francji, która nie była zapytywana w tej sprawie. Przeważa pogląd, że Stany Zjedn. winny były zasięgnąć zdania zainteresowanych, co do spłat bezwarunkowych. Dzienniki komentują propozycje Hoovera jako krok sensacyjny, mogący stanowić początek nowej polityki Stanów Zjedn. wobec Europy. Prasa wyraża pragnienie, ażeby projekt Hoovera rozpatrywano nietylko z punktu widzenia finasowego, ale także politycznego. Cała prasa podkreśla szlachetność gestu Hoovera.

„Le Matin" zaznacza, że Francja poniosłaby przy realizacji projektu ofiarę w wysokości około 2.300 milj. fr. „Petit Parisien" pisze, że Francja jest specjalnie zainteresowana w utrzymaniu postanowień układu haskiego. „L'Oeuvre" stwierdza, że jeżeli propozycja amerykańska zostanie przyjęta, to nie można dopuścić, aby Francja była pozbawiona odszkodowań niemieckich z chwilą, gdy Waszyngton podkreśla ponownie „niemoralność" całkowitego anulowania długów.

„L'Ordre" pisze: Gorące sympatje okazują Stany Zjedn. jedynie Niemcom. Francja na podstawie planu Younga ma otrzymać znaczniejszą część sum, należnych z tytułu odszkodowań. Plan Younga ustala kategorje spłat, jedną warunkową. Ta ostatnia winna być bezwzględnie dokonana, gdyż pieniądze te potrzebne są Francji za wyrządzone przez Niemcy spustoszenia.

„Echo de Paris" stwierdza, iż propozycje prez. Hoovera mają na celu przeciwdziałać kryzysowi w Niemczech. Rząd francuski nie przypuszcza, ażeby propozycje Hoovera mogły naruszać prawa Francji. Rząd francuski nie mógłby się wyrzec t. zw. zagwarantowanej części odszkodowań.

Szereg dzienników wypowiada się wprost za odrzuceniem inicjatywy amerykańskiej.

Niezwykły pośpiech Rządu Ameryki.

NOWY YORK. Na konferencji prasowej oświadczył sekretarz stanu Stimson, że plan Hoovera zakomunikowano już państwom zainteresowanym w drodze dyplomatycznej. W sprawie tej nie zostanie zwołaną żadna konfesencja, gdyż jest ona tak pilną, iż na dłuższe debaty niema czasu. Wszystkie państwa winny jedynie wyrazić zgodę, późniejsza zaś ratyfikacja przez Kongres amerykański jest pewna.

Spryt niemiecki odnosi skutek.

PARYŻ. Na decyzję prezydenta Hoovera wypłynęła opinja sekretarza skarbu Mellona, który bawi w Europie i w ostatnich dniach przeprowadził konferencje w Londynie w sprawie spłat długów wojennych. Prezydent Rzeszy przesłał wtedy rozpaczliwy list Mellonowi, dowodząc, że położenie Niemiec jest okropne i tylko szybka pomoc może przynieść zmianę.

Wielka wycieczka z Ameryki do Polski.

NOWY JORK. Statek „Pułaski" w 24 godziny po przybyciu do Nowego Jorku wyruszył wczoraj w drogę powrotną do Gdyni. Parowiec zabrał zgórą 500 podróżnych, co jest stosunkowo rekordem w obecnej sytuacji w dziedzinie żeglugi. Wśród gości znajduje się m. in. pani Hoffer, żona dziekana wydziału francuskiego Columbia University, wycieczka Sokołów, Stowarzyszenia Synów Polski i Zjednoczenia Polsko-Narodowego w Brocklynie oraz redaktor Stanisław Osada. W chwili odjazdu „Pułaskiego" 5000-na rzesza publiczności, zgromadzona w porcie, zgotowała kapinanowi Haremzie gorącą owację. (PAT).

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Wieś Kobiele Wielkie, gdzie przyszedł na świat Wł. St. Reymont, padła pastwą pożaru. Ogień zniszczył całkowicie 21 gospodarstw wraz z 21 domami mieszkalnemi, wskutek czego 36 rodzin znalazło się bez dachu nad głową.

— Na stacji Stołpce znaleziono pod wagonem pocztowym pociągu Moskwa—Warszawa 16-letnią dziewczynę, która przybyła z Mińska pod wagonem na osi, celem poszukiwania swego ojca, mającego przebywać w Warszawie.

— Wskutek nieostrożności robotników, nastąpiła eksplozja materjałów wybuchowych w jednym z budynków fabr. na terenie państwowej wytwórni prochu w Zagożdżonie (Kieleckie). Jeden budynek został uszkodzony. Dwaj robotnicy ponieśli śmierć.

— Na zamku w Christiansborg przyjęty został przez króla duńskiego poseł polski, Michałowski, który wręczył królowi listy, odwołujące go z tej placówki.

— W Łucku powołano do życia stowarzyszenie dziennikarzy p. n. „Związek Prasy Wołyńskiej".

— Do Moskwy nadeszło zawiadomienie, że lotnicy amerykańscy Herydon i Pankborn odlecą 25 czerwca z N. Jorku do Moskwy, gdzie zamierzają stanąć 28 b. m.

— W ostatnich dniach zaczął gwałtownie spadać czerwoniec sowiecki na giełdach państw bałtyckich.

— Premjer Hiszpanji otrzymał od biskupów hiszpańskich protest pisemny z Rzymu przeciwko prześladowaniu kleru i religji. Protest przytacza wiele fak-

tów udziału rządu hiszpańskiego w wystąpieniach przeciwreligijnych.

— W Paryżu zmarł b. prezydent republiki, Armand Fallieres, przeżywszy lat 90. Rządził on Francją w latach 1906 - 1913.

— Łódź podwodna „Nautilus" z zepsutemi ponownie maszynami przyholowana została przez okręt „Wyoming" do Cork, w Irlandji.

— Rząd bułgarski poniósł dotkliwą klęskę w ostatnich wyborach do parlamentu, zdobywając tylko 10,030 głosów, nacjonaliści zdobyli 22,382 głosów, niezależna partja chłopska 9,658. Klęskę rządu tłumaczą ciężkiem położeniem gospodarczem i niezaradnością w tym względzie kół rządowych.

— Premjer rumuński, prof. Jorga obchodził w tych dn. 60-lecie swych urodzin. Z tej racji król Karol wystosował do zasłużonego uczonego i dyplomaty pismo z życzeniami.

— Sekretarz finansów St. Zjedn. Am. Półn., Mellon odbył w Londynie naradę z czynnikami rządowymi w sprawie sanacji finansów A u s t r j i, niektórych krajów Europy, oraz w sprawie długów wojennych.

Przed stu laty.

Smutny stan skarbu polskiego.

W związku z setną rocznicą powstania listopadowego, podawać będziemy codziennie notatki z przed stu lat, obrazujące ówczesne położenie zmagającej się z najeźdźcą Polski.

Zasoby skarbu polskiego w papierach i gotowiźnie łącznie wynosiły niespełna 2 miljony złotych.

Wydatki w miesiącu czerwcu przewidywano na przeszło 11 miljonów, zaś wpływy na 6 miljonów, czyli deficyt czerwcowy wynosił przeszło 5 miljonów złotych.

Co się zaś tyczy drugiego półrocza 1831 r., to wydatki przewidywano na 93, zaś wpływy na 28 miljonów, czyli że deficyt przewidywano w wysokości 65 miljonów zł.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 24 czerwca: Narodzenie św. Jana Chrzciciela.

Wschód słońca: g. 3.15. Zachód 19.59

Długość dnia 16 godz. 44 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: 1 Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Próbny alarm syren fabrycznych. Kierownik Tymczasowego Zarządu m. Częstochowy podaje do publicznej wiadomości, że mająca się odbyć w dniu 20 b. m. próba sprawności działania syren fabrycznych, z przyczyn, niezależnych od magistratu, odłożoną została na środę 24 b. m., o godz. 9.30 rano.

Kiedy można trzepać dywany, chodniki i t. p.? W wielu domach naszego miasta nie przestrzega się przepisów, dotyczacych zachowywania spokoju, spokój ten bywa stale zakłócany hałaśliwem trzepaniem dywanów, chodników, pościeli i t. p., które to czynności służące przeprowadzają w godzinach dowolnych, niekrępując się bynajmniej tem, że istnieją w tym względzie przepisy policyjne, do których należy się ścisle stosować, Można sobie wyobrazić, jak musi się czuć człowiek, złożony niemocą, spragniony spokoju, gdy o uszy jego obija się donośne wybijanie trzepaczką na podwórzu domu.

Obowiązkiem dozorców jest czuwanie nad tem, aby te czynności służących odbywały się tylko w tych godzinach, które dokładnie określa rozporządzenie policyjne, t. j. od 9-tej do 11-ej, po tym czasie trzepanie dywanów i t. p. jest stanowczo wzbronione.

W bardzo wielu, może nawet w większości domów nikt się nie krępuje żadnemi przepisami, stuk od trzepania słyszeć można nawet przez cały dzień, co sprawia wrażenie, jakgdyby pod tym względem panowała najzupełniejsza swoboda, a nikt nie miał prawa upomnieć się o zachowanie ciszy.

Do redakcji naszej zgłosiła się pewna osoba ze skargą na te hałasy, które wprowadzają w zdenerwowanie domowników, opiekujących się chorym, ten zaś, zamiast powracać do zdrowia, targa swe nerwy, niepokojony przeprowadzaniem „porządków“ przez cały dzień na podwórzu domu, w którym zamieszkuje. Może władze zechcą przypomnieć dozorcom domów obowiązek ich czuwania nad spokojem, aby wreszcie ustały te osobliwe zwyczaje, niepraktykowane w innych miastach naszego kraju.

O obniżenie komornego w starych domach.

Zabiegi nowego zarządu Zjednoczenia Związków Lokatorskich.

W Warszawie, zaraz po zakończonym w niedzielę zjeździe Zjednoczenia Zw. lokatorów i sublokatorów Rzpl. Polskiej, odbyło się posiedzenie nowego zarządu Zjednoczenia.

Na zebraniu tem, postanowiono jak najprędzej wprowadzić w życie uchwały walnego zjazdu.

W tych więc dniach zarząd zwróci się do rządu z prośbą, o niepodwyższanie komornego. Mylnem bowiem jest pojęcie, że komorne w starych domach jest za niskie.

Zawsze, nawet przed wojną, komorne było niesłychanie wysokie. Tembardziej więc i obecnie, po przewaloryzowaniu rubli w złocie, komorne w starych domach jest za wysokie.

Należy więc nie podwyższać komornego w starych domach do wysokości opłat w nowowybudowanych. Przeciwnie nawet — trzeba zniżyć komorne w nowych domach do wysokości opłat w starych.

Pozatem zarząd postanowił zwrócić się do władz o wprowadzenie pewnej zmiany w obecnej ustawie o ochronie lokatorów.

Chodzi o to, żeby w razie śmierci lokatora — służba mogła parę miesięcy po jego śmierci mieszkać w tym lokalu, zanim nie znajdzie sobie nowego.

Wreszcie zarząd zamierza zwrócić się do wszystkich organizacyj lokatorskich, nie należących do Zjednoczenia, z propozycją przystąpienia do Zjednoczenia. W ten bowiem sposób wszelkie wystąpienia organizacyj lokatorskich byłyby skoordynowane.

SOBÓTKI SWIĘTOJANSKIE.

Jak obchodzą wigilję św. Jana w niektórych dzielnicach Polski?

W dzisiejszy wtorek wieczorem w całej Polsce urządzane są tradycyjne sobótki, dochowane u nas jeszcze z czasów pogańskich, a posiadające tyle uroku, tyle nastroju, że ludność nieprzejrzanemi tłumami corocznie dąży poza miasto, nad wodę lub do lasów — witać nadejście dnia świętego Jana, patrona wody.

W Częstochowie sobótki i rzucanie wianków odbywało się przez pewien czas nad brzegami Warty, niestety, jednak woda tej rzeki jest wcale nieprzyciągająca, z powodu zanieczyszczenia jej przez przemysł, samo koryto biegnie pomiędzy fabrykami i dopiero pomiędzy lasem jaskrowskim a Mirowem, woda Warty jest czyściejsza.

Przez wiele lat sobótki urządzane były w pobliżu fabryki Motte, lecz z powodu niewłaściwego zachowywania się pewnych jednostek, które w zakłócaniu spokoju znajdują zadowolenie, zaniechano obchodów świętojańskich. A szkoda—mamy przecież dopływ Warty, płynący przez łąki na Kawodrzy i Zaciszu, gdzie możnaby swobodnie urządzać obchody sobótek.

Na Wiśle w Warszawie sobótki urządzane są corocznie niezwykle uroczyście, z przedstawicielami rządu, niekiedy także Prezydenta Rzeczypospolitej i korpusu dyplomatycznego.

Korytem królowej rzek naszych płyną setki pięknie przybranych gondoli i łodzi, wszystkie cechy i stowarzyszenia biorą w tem udział, nad brzegami rozlegają się dźwięki muzyki, wesoły rozgwar panuje do późnej nocy.

Uroczyście też obchodzi się sobótki we wszystkich miastach, przez które przepływa Wisła w Małopolsce, Koronie i na Pomorzu: w Grudziądzu, Swieciu, Chełmnie, Nowem, Tczewie, Gdańsku i innych miejscowościach wieczory świętojańskie m a j ą szczególny charakter, przypominający czasy, dawno zamierzchłe, wspomnienia miłe, pełne niewypowiedzianych wrażeń.

Na Podlasiu, nad Bugiem ludność wiejska setkami wylega na łąki, przy śpiewie pieśni gminnych rzuca na wodę wianki, pali stosy drzewa, a młodzież pląsa ochoczo przy dźwiękach kapeli wiejskiej. U większości ludu naszego utrzymuje się zwyczaj, że kąpieli rzecznych używać można dopiero po świętym Janie, który corocznie wodę chrzci, usuwając z niej siły nieczyste. To też nadejście nocy świętojańskiej witane jest z niezwykłą radością, albowiem „ukryte na dnie rzeki nieczyste siły, ochrzczone przez św. Jana, nie mogą już szkodzić nikomu“.

W grodzie Przemysława, po obu stronach Warty rozpościerają się corocznie obozem setki osób z różnych stowarzyszeń w strojach ludowych, przedstawiających całą Polskę, oraz w cygańskich, palą się ogniska. Garnizon poznański z dowództwem i władze miejscowe biorą udział w wieczorze świętojańskim, a orkiestry niemal wszystkich formacyj wojskowych grają utwory okolicznościowe. Uroczystościom tym towarzyszy śpiew kilku dobrych chórów. Korytem Warty suną majestatycznie łodzie i gondole kilku miejscowych klubów wioślarskich.

W „Szwajcarji kaszubskiej", gdzie rzek jest mało, nad malowniczemi jeziorami, oddalonemi od miast tu i ówdzie o kilka kilometrów, schodzi się w noc świętojańską ludność miejska i wiejska. Nad brzegami palą się setki światełek, stosy drzewa i beczki ze smołą, a chóry miejskie, czy ludowe wyśpiewują pieśni, zastosowane do okoliczności.

Piękne zwyczaje, zachowane u nas od czasów zamierzchłych, obchodzone są przez całą ludność, jak Polska długa i szeroka, a sobótki świętojańskie na długo pozostają w pamięci każdego uczestnika.

Nadzwyczaj imponująco sobótki urządzane są w Krakowie, z którym dotąd żadne miasto polskie nie może dotrzymać konkurencji pod względem doborowego programu, o wybitnym smaku artystycznym.

Robotnik częstochowski na powodzian. Pomimo ogólnego kryzysu gospodarczego i ciężkiej sytuacji finansowej, pracownicy fabryki Motte, a w szczególności robotnicy tej fabryki złożyli na ręce Głównego Komitetu Społecznego Pomocy Ofiarom Powodzi województw: Wileńskiego, Nowogródzkiego, i Białostockiego hojną składkę w wysokości zł. 860.81. Tak wspaniałomyślny czyn ciężkopracującej warstwy społeczeństwa częstochowskiego zasługuje ze wszechmiar na uznanie i godny jest naśladowania.

Odebranie olbrzymiego przemytu pod Herbami. W ostatnich dniach straż graniczna przytrzymała szereg przemytników z towarami niemieckiemi, przemycanemi na odcinku między Herbami i Pankami.

Ogółem odebrano przemytnikom 15 kg. rodzynek, 20 kg. wanilji, 50 sztuk rewolwerów-straszaków, dwie walizy harmonijek ustnych, 97 kg. tytoniu oraz 25 kompletów firanek.

Zauważyć należy, że przybyły ostatnio na granicę niemiecką transport tytoniu, przeznaczonego do przemytu, nie znalazł wśród przemytników z powodu zbyt wysokiej ceny, odbiorców. Przemyt tytoniu, ze względu na wiadomości o zamierzonem wprowadzeniu w Niemczech monopolu tytoniowego i podwyższeniu ceny, ustaje.

Nagły zgon na dworcu kolejowym. Obok posesji nr. 1 na dworcu kolejowym, zmarł nagle dozorca kolejowy 55-letni Józef Jędrzejczyk.

Młodzieńcy giną. Wtych dniach oddalił się z domu przy ul. Narutowicza 58 17 letni Henryk Maska, który dotąd nie wrócił. Ktoby wiedział o jego pobycie—niech zawiadomi władze policyjne lub matkę, p. Nepomucenę Maske, pod powyższym adresem.

— Również przed kilku dniami wyszedł z domu i zaginął 14-letni Juljan Chrabąszcz, zam. przy matce Katarzynie (Aleja 20). I w tym wypadku należy powiadomić władze lub matkę o miejscu przebywania chłopca.

Specjaliści od wyłudzania weksli.

Nowe sposoby zarabiania lub uchylania się od spłaty długów.

Ludziska jakoś nie tracą głów w dzisiejszych ciężkich czasach, niejeden nawet nieźle sobie radzi na szkodę bliźniego. I tak np.:

Do mieszkania p. Katarzyny Gołdon (Nowy Świat 9) zawitał p. Antoni Grabowski, zamieszkały przy ul. N. M. P. 31. W rozmowie, od słowa do słowa, p. Grabowski — jak twierdzi p. Gołdon — wyłudził od niej podstępnie kilka weksli na sumę 1.500 złotych.

Drugim, niemniej pomysłowym, okazał się p. Antoni Mozyk, z ul. Tartakowej. „Gość“ ten wystawił swego czasu weksel na 200 złotych pani Katarzynie Malickiej, lecz nie miał chęci wykupienia tego papieru, w tym też celu odwiedził wierzycielkę, którą prosił, aby mu pokazała weksel, gdyż był rzekomo niedokładnie wypisany.

Pani Malicka uczyniła zadość życzeniu p. Mozyka, który w jednej chwili potargał weksel na strzępy i wrzucił do pieca, oświadczając z ironją, że pieniędzy nie odda.

Poszkodowana doniosła o tem policji, która już się zajęła przemysłowym panem Mozykiem.

Za kradzież butów pójdzie do więzienia. Z niezamkniętego mieszkania p. Genowefy Sobierajskiej (Dąbrowskiego 42) skradziono parę kamaszy męskich wartości 15 zł. Jak ustaliło dochodzenie policyjne kradzieży dokonał Jan Zych, lat 22, bez stałego miejsca zamieszkania.

Umysłowo chora zaginęła. Z domu nr. 23 przy ulicy Myśuwskiej oddaliła się w niedzielę 25 letnia, umysłowo chora Monika Radecka, która zaginęła bez śladu.

Pożar smoły. Dziś przed południem w domu nr. 33 w Alei zapaliła się nagle beczka, napełniona smołą. Przybyła natychmiast pomoc straży ogniowej wkrótce usunęła niebezpieczeństwo.

Dalszych szczegółów narazie brak. Władze wdrożyły śledztwo.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Najechany przez samochòd wskutek własnej nieostrożności.

Na szosie Częstochowa — Koziegłowy, około wsi Wenaty, najechało auto osobowe, prowadzone przez Michała Górnickiego, zam. w Czeladzi, na jadącego rowerem Tomasza Szkoca, zam. w Myszkowie. Jak stwierdziło dochodzenie, Szkoc sam ponosi winę wypadku.

Trafiła kosa na kamień.

Wiejski zawadjaka pobity przez chłopów.

Jeden z mieszkańców wsi Brzeziny Małe, gm. Huta Stara, często zaglądał do kieliszka i w stanie tym zaczepiał mieszkańców nawet innych wsi. Wczoraj przyszedł on pijany na łąkę obok wsi Nierada, gm. Rększowice, gdzie wygrażał zebranym włościanom, że ich pozabija sztyletem. Chłopacy wiejscy, nieczekając na spełnienie tych pogróżek, rzucili się na zawadjakę i pobili go tak ciężko, że pijaka w stanie groźnym musiano odwieźć do szpitala Najśw. Marji Panny w Częstochowie.

Czyj koń? Mieszkaniec wsi Antoniów, gm. Grabówka zatrzymał na szosie pomiędzy wsiami Kiedrzyn — Antoniów, klacz maści gniadej, lat 12, prawe przednie kopyto półbiałe tylna noga do pęcin biała. Dotąd nie stwierdzono, kto jest właścicielem klaczy.

Kradzież roweru na wsi.

P. Stanisławowi Liberdzie skradziono z niezamkniętej stodoły we wsi Żóraw, gm. Janów rower męski.

Pożary we wsiach.

We wsi Zawady, gm. Popów powstał pożar od uderzenia pioruna. Pastwą ognia padł dom mieszkalny p. Franciszka Leszczyńskiego. Straty wynoszą 1500 złotych.

— W zabudowaniach p. Piotra Janeczka we wsi Lindów, gminy Lipie, powstał pożar od iskry z komina. Pastwą ognia padł dom mieszkalny, stodoła, 100 kg. łubinu, 15 metrów słomy i 60 kg. mąki, ogólnej wartości 2 tysięcy złotych.

— Wskutek wadliwie urządzonego komina powstał pożar w zagrodzie p. Piotra Nowakowskiego we wsi Wiktorów, gm. Miedźno. Pożar pochłonął dom mieszkalny i stodołę wartości 1000 złotych.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Fabryka Pe-Pe-Ge uruchomiona.

Największa w Polsce fabryka wszelkiego rodzaju wyrobów gumowych Pe-Pe-Ge w Grudziądzu, zamknięta niedawno z powodu trudności płatniczych, została znów uruchomiona, dzięki uzyskaniu kapitałów krajowych i zagranicznych. Narazie otrzymało pracę 500 robotników. Uruchomienie tej fabryki przyniosło Grudziądzowi znaczną ulgę w zmniejszeniu bezrobocia.

Należy mieć nadzieję, że Pe-Pe-Ge, która zawsze w Grudziądzu rozstrzygała kwestję bezrobocia, zajmie wkrótce dawne stanowisko, gdyż nadeszły podobno większe zamówienia, pozwalające w niedalekiej przyszłości zatrudnić więcej robotników.

Wzmożony ruch okrętowy w Gdyni.

W porównaniu z pierwszą połową maja, ruch okrętów pasażerskich i frachtowych w Gdyni, wzrósł w 14-tu dniach czerwca o sto procent.

Z KRAJU.

11-ty zjazd katolicki w Zbąszyniu.

POZNAŃ. W ub. sobotę w sali zbąszyńskiej strzelnicy odbyło się uroczyste otwarcie 11-go zjazdu katolickiego. Na zjazd przybył m. in. J. Em. ks. kardynał Hlond, na którego cześć ustawiono liczne bramy triumfalne. Powóz jadącego ks. kardynała poprzedzała sztafeta cyklistów, banderja konna i jeden szwadron 11 p. strzelców konnych.

W sali strzelnicy dokonał otwarcia zjazdu J. E. ks. kardynał Hlond, przemówienie powitalne wygłosił prof. Gantkowski, prezes Ligi Katolickiej. Zjazd wysłał depesze do Ojca św. i Prezydenta Rzplitej. Wieczorem miasto było rzęsiście iluminowane. Na zakończenie zjazdu odbył się raut.

Polacy z Ameryki odwiedzą Częstochowę.

Wycieczka Polaków z zaoceanu, przybyłych przed kilku dniami do Gdyni w liczbie 450 osób, z ks. Celichowskim, kapelanem Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego z Chicago — po zwiedzeniu stolicy i innych miast Polski, zawita do Częstochowy.

Nieudały gościnny wypad złodziei z Polski zagranicę.

Policja warszawska dowiedziała się, że niejaki Boruch Brauer, zawodowy włamywacz i kieszonkowiec, organizował wyjazd kilkunastu opryszków z Polski na wystawę kolonjalną do Paryża, zbierając na ten cel pieniądze od kieszonkowców warszawskich, którzy okradali przechodniów i „finansowali“ wyprawę. Zarządzona w Warszawie przy ul. Krochmalnej 15 rewizja wykryła dowody, iż kryminalni ci przestępcy istotnie w najbliższych dniach wybierali się do stolicy Francji. Aresztowano 16 niebezpiecznych opryszków, notowanych już wielokrotnie w kronikach kryminalnych; zespół złodziejski składa się z Polaków, Czechów, Niemców i żydów. Wszyscy oni zamierzali wyjechać za paszportami sfałszowanemi.

Ojciec pomścił hańbę córki, niszcząc urządzenie sklepu uwodziciela.

W ub. niedzielę do sklepu cukierniczego Józefa Szwarca przy ul. Grójeckiej 4 w Krakowie wtargnął niejaki Flakowicz, szewc z zawodu i począł demolować wewnętrzne urządzenie sklepu. Na krzyk właściciela sklepu zjawiły się tłumy gapiów i policja. Jak się okazało, syn Szwarca 31-letni Nachman zwabił w swoim czasie nieletnią córkę szewca Danusię do sklepu jego ojca, gdzie dopuścił się na niej aktu zniewolenia. Matka wiedziała o tym wypadku wcześniej, lecz bała się o tem wspominać ojcu, który dopiero przypadkowo dowiedział się o całem zajściu, to też postanowił się zemścić. Szkody, wyrządzone przez Flakowicza wynoszą 400 zł.

Epilog strasznej zbrodni na wsi.

Na gajowego Walentego Jasińskiego napadło kilku opryszków w jego własnym domu w gm. Lututów, pow. wieluńskiego, oddając kilka strzałów do Jasińskiego oraz syna jego Czesława.

Gajowy padł martwy na ziemię, natomiast Czesław został lekko ranny. Bandyci, którym zabrakło już naboi, w okrutny sposób poczęli dobijać rannego nożami. Następnie obrabowawszy Jasińskiego z 300 złotych, zbiegli. Na ślad morderców natrafiono dopiero po dłuższym czasie. Jak się okazało, winę zbrodni ponosi niejaki Konat, znany kłusownik, właściciel 40-morgowego gospodarstwa. Konat nienawidził gajowego, za to, że ten kilka razy przychwycił go na kłusownictwie, to też postanowił się zemścić. Najął tedy kilku zbirów, którzy za obiecaną im opłatę 2 tys. złotych obiecali zgładzić Jasińskich. Policja aresztowała owych towarzyszy Konata, z których jeden niejaki Dembski został ujęty w Skierniewicach, Bronisław Skóra zaś w Brześciu nad Bugiem.

W tych dniach odbyła się w Wieluniu rozprawa sądowa, w wyniku której skazano obu zbrodniarzy na dożywotne ciężkie więzienie, Konta zaś na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu.

Kącik gospodarski.

Tępienie chwastòw.

Głównem staraniem gospodarza jest niedopuścić, aby chwasty zagłuszyły uprawy wiosenne. Więc plewić, obsiekiwać i okopywać wszystko pokolei.

Buraki są niezmiernie czułe na chwasty; jeśli tylko zostawimy dłużej buraki nieoplewione, to rosną one o wiele gorzej. Więc na rolach zanieczyszczonych plewi się buraki zaraz, jak tylko zejdą, ręcznie. motyką; a nawet dobrze jest dodać przy płaskim siewie buraków po parę ziarn owsa lub jęczmienia, aby znać było rzędy, zanim buraki zejdą i wcześnie plewić.

Na polu porzędowanem w radliny, tego dodatku niepotrzeba, bo rzędy są i tak widoczne.

Przerywanie buraków. Skoro buraki mają już po kilka listków i grubość gęsiego pióra, nie należy zwlekać z przerywaniem, gdyż im wcześniej się je przerwie, tem wcześniej się rozwiną i tem większy plon dadzą.

Z każdej kępki z nasienia wyrosłej, zostawia się tylko jeden najsilniejszy burak, inne się wyciąga i wsadza tam, gdzie przypadkiem nie zeszły lub zostały wyjedzone przez szkodniki. Buraki w kępkach siedzą blisko siebie i dlatego wyciągać należy ostrożnie, powoli, aby i tej roślinki, która zostaje na miejscu, nie wywlec z ziemi. Przy przesadzaniu uważać, aby korzonek główny nie był nigdy zawinięty do góry. Lepiej go urwać, gdy zbyt długi. Sadzi się w dziury, porobione kołkiem spiczastym i obciska dobrze palcami.

Czas do przerywania i przesadzania powinien być ciepły i rola wilgotna. Jeżeli czas nastanie potem suchy, to trzeba podlewać. Po przerwaniu, między rzędami i w rzędach dobrze ziemię motykami spulchnić i chwasty wszystkie wyrwać najtroskliwiej. Gdy sucho, dobrze jest po przerwaniu zwałować buraki gładkim wałkiem w południe, w czas pogodny, aby je do ziemi przycisnąć. W późniejszych miesiącach jeszcze 2 lub 3 razy buraki obsiekuje się motykami i plewi.

Do niszczenia chwastów i okopywania wszelkich okopowizn dajodpowiedniejszem narzędziem jest motyka szeroka z ostrzem równem, cienkiem, stalowem, na 2 wąsach umocowanem, którem doskonale chwasty podcinać. Zwykłe wąskie motyki, używane do kopania w ziemiach zwięzłych są niemniej dobre, bo robota niemi przy okopywaniu jest powolna.

Zboża również cierpią od rozmaitych chwastów. W oziminach, mianowicie w pszenicy i życie pleni się oset, powój, mak polny, wyczka, bławat, kąkol, a także w lata wilgotne mietlica i stokłosa. W zbożach jarych głownie daje się we znaki gospodarzom pszonak, (czyli gorczyca polna), oset, owsik i ostrzyca. Przeciw tym chwastom, które się z korzeni albo rozłogów odradzają, jak: oset, perz, niema innej rady, jak stosowna uprawa roli przed zasiewem i dokładne wyczyszczenie płytką orką, bronami i radłami.

Zdarzają się jeszcze w niektórych okolicach przesądy nierozumne, że w lata mokre z pszenicy robi się trawa mietlica, że żyto zamienia sie na stokłosę! Ktokolwiek się jednak bliżej nad tem zastanowi, zrozumie, że to być nie może, że z ziarna pszenicy nigdy nic innego wyrość nie może, jak tylko pszenica, a jeżeli w lata zimne i wilgotne na roli pojawia się mnóstwo mietlicy, a pszenica jest rzadka, to tylko dlatego, że pszenica wymokła, a mietlica, która już była przedtem w źle wyczyszczonej roli, wybujała, bo ona wytrzymuje lepiej zimno i wilgoć na zwięzłej roli, niż pszenica.

Tak samo jest i z innemi chwastami; jeżeli się gdzie pokazują, to musiły one tam dostać się w nasieniu siewnem lub z wiatrem, albo były już w roli przedtem, ale z pszenicy nie może być nigdy mietlica, tak, jak koń nie przeobrazi się w wołu.

Stary praktyk.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 24 czerwca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Wśród książek“.
15.45 Komunikat harcerski.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 „Radjokronika“.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt z Katowic.
18.00 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Program na dzień następny.
20.15 Muzyka lekka.
22.00 Feljeton.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.30 Lekkie piosenki.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 24 czerwca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 82

— Cóż mnie to obchodzi! Ja chcę wiedzieć, jaka jest jego pozycja.

— Jak dotąd, dość skromna. Jest rzeźbiarzem i całym jego majątkiem jest talent...

— Artystą! — zawołała Eugenja z wyrazem najwyższej pogardy — artysta! Więc to jest poprostu cygan, człowiek wykolejony, jedna z tych istot nierozsądnych i śmiesznych, co, gdy mają przypadkiem pieniądze, rzucają je przez okno, a czasami umierają z głodu!... Gdzie i jakim sposobem ta nieszczęśliwa dziewczyna mogła go poznać?

— U pani... pod okiem pani...

— U mnie?.., — powtórzyła Eugenja z najwyższem zdziwieniem.

— Tak, w domu naprzeciwko.

— Co pan mówisz?

— Najzupełniejszą prawdę. Jestto właśnie ten sam młody człowiek, którego widziałem z mieszkania państwa przy ulicy Trudaine, a który modelował wówczas glinę. Okna jego pracowni znajdowały się naprzeciwko okien pokoju pany Teresy. Szukaliśmy winowajcy daleko, gdy tymczasem mieliśmy go pod ręką.

— I Teresa uciekła z tym artystą bez znaczenia, bez grosza?!

— Niestety!...

— I ten nędzarz jest ojcem dziecka Teresy?

— Tak jest na nieszczęście... Ale są okoliczności pocieszające.

— Jakie?

— Wobec świata niema żadnego dowodu, by dziecko istniało... absolutnie żadnego...

— Z tem wszystkiem musiało być zapisane do ksiąg ludności jakiejś gminy?

— Tak, lecz ojciec był tak nierozsądnym, że podał dziecko jako zrodzone z niego, Gastona Dauberive i matki nieznanej..

Eugenja nie mogła powstrzymać okrzyku radości.

— Czyż to być może?—zawołała.

— Najpewniej... W tej chwili dam pani dowód.

I Touret, wyjąwszy z portfelu kopję metryki urodzenia, wręczył ją pani Daumont.

— Prawda — rzekła, przebiegłszy ją wzrokiem — prawda...

— Widzi więc pani na własne oczy, zresztą mogła mi pani wierzyć nawet na słowo. Jakiż cel miałbym zwodzić panią?

— Tym sposobem — odezwał się Robert — hańba naszej córki może pozostać nieznaną. Dowodu na piśmie niema żadnego.

— Jestto ważna pociecha w waszem nieszczęściu — rzekł Touret. — Było dwadzieściacztery szanse przeciw jednej, że Gaston Dauberive podał imię matki i nie mogę zrozumieć, dlaczego tak uczynił.

— Masz pan rację. Niezręczność tego człowieka daje mi do ręki broń nieprzewidywaną.,. Wszystko, na co niema dowodu, może być zaprzeczonem. Przyszłość Teresy może być jeszcze świetną, ponieważ niema żadnego dowodu śladu przeszłości.

— Cóż więc teraz zamyślasz uczynić? — zapytał Robert Daumont.

— Potrzeba nim tydzień upłynie, aby córka nasza powróciła do nas.

— Strzeż się...

— Czego?

— Zaplączesz się w sprawę zagmatwaną i więcej skandaliczną, niż była ucieczka Teresy.

Pani Eugenja wzruszyła ramionami.

— Patrafię tak urządzić, że nie będzie skandalu.

— Teresa będzie się opierać.

— Jest w takim wieku, w którym wszelki opór musi ustąpić przed prawem.

— Ten Gaston Dauberive nie cofnie się przed niczem, byle tylko nie oddać Teresy.

— Ach! — zawołała Eugenja, wzruszając ramionami — chciałabym go widzieć walczącego zemną!... Zaprawdę nie radziłabym mu!.. Źleby na tem wyszedł.

— Jeżeli kocha Teresę rzeczywiście, nie cofnie się przed niczem... uczyni wszystko, by z nią zobaczyć się i porwać...

— Patrafię nie dopuścić do tego.

— Ale jak?...

— Bądź spokojnym... Nie lubisz kłopotów, przyrzekam, że ich mieć nie będziesz. Tylko ty się nie wdawaj, a ja z panem Touretem damy sobie radę.

— Jestem cały na rozkazy pani — odezwał się ajent.

— Nie wątpię o tem. My we dwoje ułożymy plan kampanji.

Pomogę najchętniej.

Joachim Touret i Eugenja Daumont dwie godziny spędzili nad ułożeniem scenarjusza dramatu, który wkrótce miał się rozpocząć. Ajent pozostał u nich na obiedzie i dopiero o godzinie jedenastej opuścił ich mieszkanie.

Wszystko przewidzieli, skombinowali, pozostało tylko działać.

Nazajutrz Eugenja była, albo przynajmniej zdawała się być w humorze okropnym. Wstała wcześnie i korzystając z byle oporu, łajała niesłusznie służącą. Ta ostatnia odpowiadała śmiało, zuchwale, a tego właśnie pragnęła jej pani. W dwie godziny służąca opuściła służbę, jak jej poprzedniczka Julja, nie domyślając się nawet, że cała ta scena była komedją, odegraną w celu pozbycia się jej.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99